

- Autor: **Zeydler-Zborowski Zygmunt**
- Tytuł: **Dziewczyna w męskiej koszulce**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Ewa wzywa 07
- Zeszyt nr 51
- Rok wydania: 1973
- Nakład: 100275
- Recenzent: [Norbert Jeziolowicz](#)
- Recenzja: 34/2010

[LINK Recenzja Wiesława Kota](#)



Trzęsienie ziemi i przemyt narkotyków

Zygmunt Zeydler -Zborowski rozpoczyna swoją powieść w sposób tyle klasyczny co interesujący -- od "trzęsienia ziemi". Na pierwszej stronie czytelnik otrzymuje opis potwornego lipcowego upału w Warszawie początku lat 70-tych. Wszystko jest lepkie, powolne i nawet muchy na latają wokół lampy na suficie, tylko chodzą niemrawo po biurkach czy stołach. W taki właśnie popołudnie służbę oficera dyżurnego pełni porucznik Cieślak. Jednak ten dzień nie skończy się tak sennie, jak pierwsze jego opisy -- na posterunek przychodzi dziewczyna, która chce się koniecznie widzieć z oficerem dyżurnym. Autor slangowo określa ją jako "niczego sobie" i wskazuje na jej budzący zaufanie wygląd dobrze wychowanej panienki. Doprowadzona przez oblicze Cieślaka wpada w furję i zaczyna obrzucać go najbardziej ordynarnymi wyzwiskami. Po wyjściu z początkowego osłupienia milicjanci uznają dziewczyną za nienormalną i wymagającą specjalistycznej opieki psychiatrycznej. Wzywają karetkę, która ma ją odwieźć na pogotowie.

Do tej pory akcja rozwija się w sposób nagły acz przewidywalny -- takie urozmaicenie upalnego popołudnia. Atmosfera zaczyna się zagęszczać, gdy okazuje się, że dziewczyna na pogotowiu zostaje zamordowana -- i to pomimo eskorty jednego z milicjantów. Stało się to zanim została przebadana -- ba, nie znaleziono przy niej dokumentów i w związku z nie można ustalić jej tożsamości. Trzeba przyznać, że początek tej zagadki jest nawet zaskakująco

nowoczesny. Na pomoc milicji przychodzi szczegół, który niezwykle często był wykorzystywany przez autorów powieści kryminalnych w PRL czyli znaki pralni na koszulce denatki. Aczkolwiek w tym akurat przykład ślad nie jest aż tak oczywisty, że już kolejna rozmowa z właścicielem koszuli wskaże nazwisko zamordowanej.

Potem sytuacja rozwija się równie dynamicznie -- na jednym morderstwie się nie skończy, a akcja przenosi się do "letniej stolicy Polski" czyli Sopotu na parę dni przed festiwalem (wiadomo którym). Należy także wspomnieć, że major Downar jak zwykle wykorzystuje w śledztwie metody niekonwencjonalne (w tym także "służbowy flirt"), a szpanerskiej atmosferze Wybrzeża czuje się jak u siebie w domu (komendzie), mieszka w hotelu Grand i wykorzystuje do stworzenia swojej historii służbowego mercedesa w kolorze kremowym udostępnionego przez komendę gdańską MO, gdzie pracuje jeden z serdecznych przyjaciół Downara. O realizmie prozy Zeydler-Zborowskiego dobrze świadczy to, że Fiat nie jest uznawany za wystarczająco reprezentacyjny wóz dla zrobienia wrażenia na kobiecie.

Bohaterowie powieści wykonują także bardziej artystyczne lub wolne zawody (np. poeta piszący teksty piosenek i skecze, aktor aspirujący do roli gwiazdy lub dentysta oraz ich gosposie).

Nie chciałbym zdradzać szczegółowego zakończenia, ale wspomnieć należy, że w Warszawie działa szajka zajmująca się przemytem narkotyków do Europy Zachodniej. Przy czym Polska stanowi wyłącznie kraj przerzutowy, jako że prawdziwa heroina czy kokaina są zbyt drogie dla polskich narkomanów. Jest to motyw bardzo często wykorzystywany przez autorów, chyba głównie po to, aby pokazać trochę świata znanego z serialu "Kojak" lub innych amerykańskich filmów obecnych wtedy na ekranach kin i telewizorów oraz uzasadnić bezwzględność przestępców. Ciekawe, czy takie gangi działały w Polsce chociaż w połowie tak często, jak był wykorzystywany ten motyw w powieściach milicyjnych ?